

czne i nie odpychały czytelników pod względem stylowym, nieogładzonym i duchowi języka naszego przeciwnym. Ogromna szkoda pracy, bezwątpienia szanownej, która nie przynosi spodziewanych owoców. Nie możemy się niestety, spodziewać, by głos nasz miał jakieś znaczenie i wpływ na p. Bronikowskiego; w każdym razie odezwać się z naszym przekonaniem, uważaliśmy za obowiązek.

17 kwietnia.

Chm.

P. Mathias Bersohn z zamiłowaniem pracujący dla archeologii naszej, opisał nowo przez siebie wykrytą w Norymberdze rzeźbę Stwosza i wydał teraz pod tytułem: *O Wicie Stwoszu i o jego rzeźbie „Pozdrowienie Anielskie”*. Przyczynek do historii sztuki średniowiecznej. Warszawa 1870, zeszyt in 4-to maj. Wydanie piękne, papier welinowy. Trzy wzorowe drzeworyty według W. Gersona z fotografii utworzone, wykonane przez J. Mincheimera i Styfięgo. Wit Stwosz Polak, rodem z Krakowa, wzniosły artysta sztuki średniowiecznej, połowę życia przepędził na ziemi ojczystej. Miał wielką wziętość u ziomków, cieszył się szacunkiem najznakomitszych ludzi, jako mąż cnotliwy i nieskazitelny. Potem na drugą połowę życia przeniósł się na ziemię niemiecką do Norymbergi, i tam przez dwóch szalbierzy wciągnięty w matnię pieniacką, zamiast obrony i sprawiedliwości przeciwko podstępom i zdradzie, doznał najcięższej, jaka na człowieka spaść może, krzywdy. Na skargę bowiem niecnym ludzi, gwałtowna i obrażona Rada sądowa miejska, związanego Stwosza, wtrąciła do lochu, brała na tortury i pośpiesznie skazała go na pigtnowanie obu policzków, tak, że ledwie utalentowanego artystę od wypalenia oczu wyproszono. Po długich dopiero latach cierpień i starania, cesarz uznał niewinność Stwosza i niesprawiedliwe pokrzywdzenie; publicznym aktem podniósł go z niesławy i przywrócił do prawa i czci. I wówczas jeszcze Rada zabroniła mu aktu tego publicznie ogłaszać, a nawet mówić o swjej niewinności, zaś w aktach jęj sądowych takie jest poświadczenie: „Że Wit Stwosz niespokojny i bezbożny obywatel, który Szanownej Radzie i gminie miejskiej wiele niepokoju narobił.”

Po trzech wiekach od tego tragicznego wypadku, kiedy wykrywane wniosłe utwory Stwosza odskoniły światu nadzwyczajny talent, już artysta z takimi zdolnościami, bez względu na dowody i przeszłość, musi być wyłącznie własnością Niemców:—a dziś, jak w germańskiej Walhalli Kopernik, tak i Stwosz w Ruhmshalli bawarskiej, stoją oba jako Niemcy, ku większej narodu niemieckiego chwale. Szczegóły żywota Stwosza i ocenę pomników jego twórczości, zebrał Ambroży Grabowski, Alexander Lesser, Józef Łepkowski, Edward baron Rastawiecki, którego dowody wykryte z akt sądowych Norymbergii, ogłoszone są w Bibliotece Warszawskiej w r. 1860 w styczniu, zbierali szczegóły o Stwoszu i inni arche-

ologowie niemieccy. Jako przyczynek do takiego zbioru, p. Mathias Bersohn przynosi nam teraz opis płaskorzeźby Stwosza, którą oglądał w Kościele św. Wawrzyńca w Norymberdze; postarał się o zdjęcie fotografii i z niej drzeworyty do opisu dołącza. Płaskorzeźba Stwosza przedstawia Rożaniec z Pozdrowieniem Anielskim, rzeźbiony z drzewa i podług ówczesnego zwyczaju starannie kolorowany i złocony. Wieniec z róż otacza dwie figury wyobrażające Najświętszą Pannę i Anioła zwiastującego wraz z kilkoma aniołkami, otaczającymi główne osoby i podtrzymującymi draperye. Na wierzchu zamieszczonych jest siedem medalionów, wyobrażających siedem pociech Panny Maryi. 1. Zwiastowanie. 2. Oczyszczenie. 3. Adorację. 4. Narodzenie Chrystusa. 5. Zesłanie Ś-go Ducha. 6. Wniebowzięcie. 7. Zmartwychwstanie. U dołu wąż kusiciel trzymający jabłko. Na wierzchołku różańca Bóg Ojciec błogosławiący, z koroną misterną na głowie. Styl i kompozycja przypomina ołtarz maryacki w Krakowie, w którym genialny Stwosch uzmysłowił całe swoje natchnienie religijne.

W końcu zeszytu jest rysunek płyty bronzowej pokrywającej grobowiec Wita Stwosza. W późnym wieku licząc lat 95 umarł w szpitalu w Schwabach, zwłoki jego przewieziono później do Norymbergi i pochowano tam na cmentarzu św. Jana.

A. I. S.



*Kalendarze toaletowe, a raczej ścienne, obrazkowe (1).*

W roku bieżącym wyszły trzy publikacje tego rodzaju.

*M. Fajansa* z pięknymi litografiami, zajmującymi 2 stronnice. Na głównym obrazku trzy klasyczne kobiece postacie, jako uosobienie malarstwa, rzeźby i fotografii. W ornamentacjach pomiędzy innymi anioł słońca zjawiający się rzeźbie i malarstwu; dalej artyści zajęci swemi pracami: wszystko utworu W. Gersona.

*Alexandra Ginsa* z widokiem uroczystości w Wenecji; udatne grupy widzów, ganki i gondole uzupełniają całość.

*Błaszковского* z ryciną zeszłorocznego kalendarza, przedstawiającą widok gondoli przepływającej wśród drzew i kwiatów. Winieta, choć powtórzona, ale piękna i jasna, posługuje właściwie swemu przeznaczeniu.

Wydawnictwo to kalendarzy toaletowych ma u nas już swoją przeszłość, i nawet pochlebną. Tak w r. 1857 zakład *M. Fajansa* wydał kalendarz obrazkowy; chromolitografia na głównym planie wyobraża Reja, Jana Kochanowskiego i Klonowicza siedzących pod historyczną zdaje się lipą Czarnolesia, na której zawieszony

(1) Jako uzupełnienie wiadomości o kalendarzach, podanej poprzednio w naszym piśmie.